

MACIEJ MACIEJOWSKI, *Orientacje polityczne biskupów metropolii gnieźnieńskiej 1283-1320*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2007, ss. 416.

Czasy przełomu XIII i XIV w. od dawna fascynowały polskich historyków. Narosła przez lata literatura reprezentuje dwa zasadnicze nurty, których odmiennosc wynika z różnego zaakcentowania sił sprawczych władców, których udział w odbudowie państwa. Z jednej strony mamy więc publikacje poświęcone najważniejszym władcom zaangażowanym w proces jednoczenia (Henryk Probus, Przemysław II, Przemysłidzi, Henryk Głogowczyk, Władysław Łokietek), z drugiej zaś – nieco mniej obszerną literaturę o postawach społeczeństwa, przy czym sporo uwagi poświęcano działalności duchowieństwa polskiego i jego wpływowi na ważne wydarzenia ostatnich lat XIII w. i pierwszych dekad XIV w. Właśnie w ten drugi nurt wpisuje się przedstawiana tu praca Macieja Maciejowskiego.

Publikacja składa się z ośmiu zasadniczych rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Rozdział pierwszy (s. 29-95) charakteryzuje wszystkich biskupów metropolii gnieźnieńskiej z omawianego okresu. Rozdział drugi (s. 97-113) opisuje „geopolityczne położenie poszczególnych diecezji”. Natomiast kolejne rozdziały poświęcone są stosunkom biskupów do konkretnych opcji politycznych, reprezentowanych przez: Henryka Probusa (s. 115-151), Przemysła II (s. 153-196), Przemysłidów (w okresie ich wpływów, s. 197-224, oraz dominacji, s. 225-273) oraz Władysława Łokietka (czasów umacniania się jego rządów, s. 275-319, oraz koronacji, s. 321-351, gdzie także poruszony problem relacji episkopatu z zakonem krzyżackim). Całość dopełniają zestawienia pomocnicze: wykaz skrótów, bibliografia oraz indeks osób. Co do tego ostatniego można tylko wyrazić ubolewanie, że nie objął przypisów.

Autor zamierzał, jak sam zapowiedział we wstępie (s. 9-27), przedstawić postawy polityczne biskupów wobec tych władców, których dominacja uwidoczniła się w czasie zabiegów o koronę królewską na przełomie XIII i XIV stulecia. Za podstawowy cel postawił sobie M. Maciejowski także poszukiwanie przyczyn podziałów wewnątrz episkopatu polskiego, wcześniej mówiącego – jak twierdzi – jednym głosem. Już jednak dalej (s. 11) Autor zdaje się znać owe przyczyny – wypływać one miały głównie z odmiennych sympatii politycznych poszczególnych biskupów (stwierdzenie to zresztą samo w sobie wydaje się truizmem). Godne podkreślenia jest, że Autor zapowiedział (s. 11-12) – w odróżnieniu od dotychczasowej historiografii, pisanej głównie z punktu widzenia zwycięskiego stronnictwa Władysława Łokietka – ujęcie problemu z uwzględnieniem optyki konkurencyjnego obozu zwolenników czeskich Przemysłidów. Zastosowanie analogicznego zabiegu zadeklarował też Autor (s. 12) w przypadku stosunków biskupów lubuskich z margrabiami brandenburskimi oraz skomplikowanych relacji biskupów płockich z zakonem krzyżackim. Jest to jednak trochę niefortunne sformułowanie, gdyż oczywiście ani margrabiowie, ani Krzyżacy nigdy nie aspirowali do roli jednoczycieli państwa polskiego. Niemniej zamiar odejścia od punktu widzenia „tradycyjnej” historiografii wydaje się ciekawy, i – chociaż chyba trudny w realizacji – na pewno godny podkreślenia.

Po lekturze wstępu wiemy więc, że do zmierzchu rozbitcia dzielnicowego episkopat był monolitem, który następnie – głównie ze względu na różne sympatie polityczne swoich członków – przestał nim być. Szkoda natomiast, że autor, dążąc „do omówienia postaw zwierzchników diecezji wobec nurtów zjednoczeniowych” (s. 11), nie wymienił owych nurtów. Zamiast tego w dalszym ciągu wstępu twierdzi, że powstały dwa stronnictwa biskupów, skupione wokół dwóch rywalizujących ze sobą ośrodków zjednoczeniowych, reprezentowanych z jednej strony przez Władysława Łokietka, z drugiej zaś przez Przemysłidów. Takie zestawienie może wprowadzić mniej zorientowanego czytelnika w błąd, gdyż jak powszechnie wiadomo (zresztą znajduje to także częściowe odbicie w treści recenzowanej pracy) o koronę starali się również Henryk Probus i Henryk Głogowczyk, a doczekał się jej przecież Przemysław II. Raczej więc powinno się we wstępie wymieniać wszystkich pretendentów do korony i dopiero dalej wykazać, że poparcie uzyskało tylko dwóch z nich – i tym samym dowiedzieć, że istniały rzeczywiście tylko dwa liczące się obozy.

Zakres chronologiczny pracy wydaje się być sprecyzowanym właściwie: z jednej strony wyznacza go objęcie, po długoletnim wakacie, funkcji arcybiskupa gnieźnieńskiego przez Jakuba

Świnę (1283), z drugiej – koronacja królewska Władysława Łokietka (1320). Zważyć należy, że Autor zapowiedział traktowanie ram chronologicznych w sposób luźny i pozostawił sobie prawo wykraczania poza nie w uzasadnionych okolicznościach. Warto natomiast nadmienić, że podane daty odnoszą się bezpośrednio właśnie do Władysława Łokietka i jego stronnictwa (w którym główną rolę odgrywał Jakub Świnka), co może sugerować jednak pozostawianie w kręgu tradycyjnych poglądów, przed czym Autor sam przestrzegał. Co do daty wstępnej można tylko dodać, że warto by było spróbować prześledzić, w jaki sposób intronizacja Jakuba Świnki zmieniła nastroje wśród polskich biskupów. Problem jest ciekawy i może dałoby się wyzyskać więcej niż tylko domniemanie, że wybór Jakuba przyspieszył uwolnienie Pawła z Przemankowa z niewoli Leszka Czarnego. Data zamykająca jest jak najbardziej zasadna – ze względu na trwałe znaczenie koronacji Łokietka kończącej proces jednoczenia państwa.

Baza źródłowa pracy prezentuje się okazale, właściwie nie sposób zarzucić Autorowi pominięcia czegokolwiek. Równie imponująca jest bibliografia prac wykorzystywanych przez M. Maciejewskiego (s. 366-405). Całość zdaje się wystawiać Autorowi świadectwo dobrej znajomości źródeł i odczytania w literaturze przedmiotu. W zasadzie mamy tu zestawioną kompletną bibliografię historii Kościoła polskiego przełomu XIII i XIV w.

Pierwszy rozdział zestawia biogramy poszczególnych infułatów, ujęte w trzech aspektach (pochodzenie, wykształcenie, kariera). Jest to rozwiązanie nie do końca szczęśliwe, gdyż utrudnia całościowe uchwycenie losów poszczególnych biskupów. Jednak w sytuacji, gdy Autor w zasadzie powtarza znaną już wcześniej faktografię, rozwiązanie takie wydaje się dopuszczalne. Większość spośród biskupów, którymi zajmował się M. Maciejewski, posiada swoje biogramy w Polskim słowniku biograficznym, część z nich doczekała się osobnych opracowań monograficznych lub choćby przyczynków. Na specjalną uwagę zasługują tu dokonania Jacka Maciejewskiego, przede wszystkim jego książka o Episkopacie polskim doby dzielnicowej 1180-1320 (Kraków-Bydgoszcz 2003). Rozważania zawarte w I rozdziale recenzowanej pracy stanowią bowiem w zasadzie rozwinięcie informacji z książki J. Maciejewskiego. Umieszczenia takiego rozdziału nie można jednak poczytywać za minus, gdyż, jak słusznie zauważył M. Maciejewski (s. 29), „aby pokusić się o określenie orientacji politycznych biskupów – należy rozpocząć od – [czasu] przed objęciem sakry biskupiej” (choć sformułowanie „objęcie” nie jest tu właściwe, albowiem sakrę się przyjmuje).

W rozdziale I zwracają uwagę drobne nieścisłości. W ustępie dotyczącym pochodzenia Jana Muskaty (s. 40) M. Maciejewski sugeruje, jakoby krakowski ordynariusz utożsamiał się z Polską „nie tylko w jej geograficznym pojęciu”, czego dowodem miało być tytułowanie go przez bolońskiego notariusza jako „studenta *de Polonia*”. Zaraz dalej jednak twierdzi Autor, że ów biskup najwyraźniej identyfikował się ze Śląskiem, cechującym się wyraźnym partykularyzmem (w stosunku do Polski?). Dowodu na takie odczucia swego bohatera jednak nie podał. Sprawa nie jest na pewno tak prosta, jako że i Śląsk przeważnie obejmowano wtedy nazwą *Polonia*. Użycie zaś przez notariusza frazy *de Polonia* nie stanowi jeszcze o „polskiej tożsamości narodowej” Jana Muskaty.

Rozdział II, charakteryzujący geopolityczne położenie diecezji metropolii gnieźnieńskiej, także stanowi wstęp do dalszych rozważań i – podobnie jak rozdział poprzedni – nie wnosi wiele nowego. Autor zawarł tu ogólnie znane informacje oraz wymienił najważniejsze wydarzenia i problemy mające wpływ na funkcjonowanie i obraz lokalnych Kościołów.

W rozdziale III uwaga skupia się na problemie wielkiego sporu biskupa Tomasza II z Henrykiem IV. Przebieg sporu jest w polskiej literaturze – przynajmniej od czasu Tadeusza Silnickiego – znany i (poza jego finałem) w zasadzie wolny od większych zagadek. Zawikłana i wymagająca głębszego zastanowienia jest natomiast rola, jaką w ciągu ostatnich dwóch lat panowania wrocławskiego księcia odegrał Jan Muskata. M. Maciejewski, starając się dostrzec w osobie przyszłego biskupa krakowskiego czasowego stronnika Henryka Probusa, „odświeża” pomysł Jana Tęgowskiego (Zabiegi księcia kujawskiego Władysława Łokietka o tron krakowski w latach 1288-1293, *Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie* 6, 1987, s. 58) o rzekomych zabiegach Muskaty w Rzymie, gdzie miałby się on starać o koronę dla wrocławskiego księcia. Sprawa jest bardzo interesująca, ale trudno wyjść poza domysły. Faktem jest natomiast, że Jan Muskata nigdy, poza

jednym (wspominanym przez Autora) przypadkiem, nie wystąpił w testacji dokumentu Henryka IV. Innymi zaś poszlakami wskazującymi na bliższe relacje księcia i archidiacona nie dysponujemy. Oczywiście metoda rozpisywania list świadków dokumentów w badaniach nad otoczeniem władców średniowiecznych nie jest pozbawiona pewnego ryzyka, jednak potwierdza ona przynajmniej obecność świadka przy osobie wystawcy (choć należy sobie zdać sprawę, że i od tego założenia zdarzają się wyjątki). Niemniej Jana Muskatę widzimy przy księciu wrocławskim tylko raz, na kilka dni przed zgonem władcy, co oczywiście nie musi przekreślać domniemywanych zabiegów o koronę dla Henryka IV w Rzymie, jak też i bliskich związków z tym władcą. Cały problem jest bardzo skomplikowany i jego dogłębne zbadanie mogłoby rzucić nowe światło na kwestię dążeń koronacyjnych Henryka Probusa, które niedawno doczekały się dość krytycznej refleksji ze strony Tomasza Jurka (Plany koronacyjne Henryka Probusa, w: *Śląsk w czasach Henryka IV Prawego* [Wratiscavia Antiqua 8], Wrocław 2005, s. 13-29), który wysunął także ciekawą hipotezę o możliwości przyczynienia się Jakuba Świnki do śmierci wrocławskiego księcia. Zweryfikowanie tego ostatniego pomysłu byłoby pewnie trudne, niemniej szkoda, że M. Maciejowski w ogóle nie ustosunkował się do tego tropu.

Omówienie zabiegów koronacyjnych księcia wielkopolskiego Przemysła II znalazło miejsce w rozdziale IV. Pomimo upływu bez mała 15 lat od wielkiego jubileuszu koronacji wielkopolskiego Piasta, dyskusja nad kulisami tego wydarzenia trwa nadal. Ostatnimi jej przejawami była wymiana poglądów (tocząca się po części przed wydaniem pracy M. Maciejowskiego) pomiędzy Tomaszem Jurkiem a Jarosławem Nikodemem (Kwartalnik Historyczny 112, 2005, nr 3, s. 111-134; 113, 2006, nr 1, s. 103-111; 114, 2007, nr 3, s. 91-102). Charakteryzując rządy księcia wielkopolskiego, M. Maciejowski zdaje się podkreślać zupełnie odmienną, chciałoby się rzec – dojrzałą, politykę, jaką w przeciwieństwie do Henryka IV prowadził on wobec episkopatu. Nie jest to może do końca odkrywcze, gdyż na dobre stosunki tego księcia z biskupami zwracano już uwagę wcześniej, niemniej jednak wyższość wielkopolskiego Piasta nad jego wrocławskim kuzynem rysuje się tu, słusznie, dość wyraźnie. Niepokoi natomiast w tym rozdziale próba manipulowania źródłem tak, aby dopasować jego wymowę do uwiarygodnienia własnej tezy. We fragmencie dotyczącym koronacji Przemysła II (s. 190-191) czytamy mianowicie, że najnowsze tłumaczenie Rocznika kapituły poznańskiej (zob. Kronika Miasta Poznania 1995, nr 2), „bardziej odpowiada faktycznemu stosunkowi poszczególnych infulatów do koronacji wielkopolskiego Piasta aniżeli uprzednia [tj. łacińska – TG] edycja” tego źródła. To bardzo dziwna deklaracja – wynika z niej bowiem, że Autor większym zaufaniem darzy wypaczające sens tłumaczenie niż oryginalny tekst źródłowy!

Kolejne dwa rozdziały skupiają się na okresie aktywności w Polsce czeskich Przemyslidów. Po śmierci Przemysła II do walki o spadek po nim stanęli Henryk Głogowczyk oraz Władysław Łokietek. Kompromisowy podział Wielkopolski w Krzywiniu (1296) pomiędzy nich odzwierciedlał, zdaniem Autora, brak jedności wśród biskupów, nie potrafiących wskazać jednego kandydata. Początkowo większe poparcie uzyskał Łokietek, który pomimo sporej hojności wobec hierarchów nie cieszył się długo ich zaufaniem. Autor słusznie wskazuje tutaj na wagę układu kościańskiego (1298), podkreślając jednocześnie (za T. Jurkiem) dobre relacje, w jakich jeszcze podówczas pozostawał Łokietek z arcybiskupem Jakubem. I chociaż książę Władysław raz jeszcze potrafił zaskarbić sobie sympatię biskupów – stan ten znów nie trwał długo. Zdaniem M. Maciejowskiego to kryzys autorytetu Piastów, wyrażający się w niemocy kontynuacji programu zjednoczeniowego wypracowanego przez Przemysła II, spowodował, że „polaryzacja postaw politycznych wśród członków polskiego episkopatu uległa pogłębieniu” (s. 223) i umożliwił sięgnięcie po koronę Waławowi czeskiemu. Po gnieźnieńskiej koronacji Waław starał się zachować poprawne stosunki z polskimi biskupami, wywodzącymi się często z lokalnych elit możnowładczych. Nie bez znaczenia pozostawał też fakt, że infulaci cieszyli się znacznym poparciem społecznym.

W ustępie dotyczącym pierwszego procesu kanonicznego wytoczonego Janowi Muskacie, Autor ukłodzi (s. 252) uzgodnień czynionych między Muskatą a Henrykiem z Wierzbnej na podstawie obecności kanonika krakowskiego Gizylera, „niewątpliwego wysłannika Muskaty”, w otoczeniu Henryka w Otmuchowie (1304). Co ciekawe, ów Gizyler jest niewątpliwie identycz-

ny z imiennikiem, znanym jako pisarz Henryka IV Probusa w latach 1288-1290, a od momentu fundacji kolegiaty Św. Krzyża – także jej kanonik. Możliwe więc, że obecność Gizylera przy biskupie wrocławskim w Otmuchowie wynikała po prostu z jego znaczącej pozycji w strukturach Kościoła wrocławskiego. Niemniej Gizyler mógł się zetknąć z Janem Muskatą na Śląsku już w czasach Henryka Probusa. Nie wiemy nic o prawniczym przygotowaniu świętokrzyskiego kanonika, chociaż warto nadmienić, że to on figuruje w formule *datum per manum* testamentu Henryka IV, a redagowania tak znaczącego dokumentu prawdopodobnie nie powierzono by szeregowemu notariuszowi. Wydaje się logiczne, że znający śląskie i krakowskie realia Gizyler, zaznajomiony prawdopodobnie z biskupami krakowskim i wrocławskim, a nadto obyty w wielkiej polityce, nadawał się idealnie do roli poufnego posłańca pomiędzy Janem Muskatą a Henrykiem z Wierzbnej.

Ostatnie dwa rozdziały pracy poświęcone zostały rządowi Władysława Łokietka sprzed jego koronacji. W rozdziale VII Autor przedstawia stosunek biskupów do powracającego z wygnania księcia Władysława, skupiając się szczególnie na jego skomplikowanych relacjach z Muskatą. Kolejne ustępy wypełnia analiza napiętych stosunków arcybiskupa Jakuba z Henrykiem z Wierzbnej, a także sprawa utraty przez Łokietka Pomorza Gdańskiego, w czym swój udział miał biskup lubuski Fryderyk. Autor przywołuje też przykłady poprawnych, by nie powiedzieć – przyjacielskich, relacji pomiędzy Krzyżakami oraz biskupami plockimi Janem II Wysokim oraz Janem III, opartych na wspólnej wrogości do Litwy. Tę część pracy kończy wreszcie opis okoliczności, które legły u podstaw objęcia przez Władysława Łokietka rządów w Wielkopolsce. Przebieg wydarzeń jest znany, warto więc tylko nadmienić, że panujący w Wielkopolsce Henryk głogowski zdołał pozyskać dla swojego programu biskupa poznańskiego Andrzeja Zarembe. Poparcie to zostało jednak zdaniem M. Maciejowskiego zaprzepaszczone przez Głogowczyka, obojętnego wobec zajęcia Pomorza przez Krzyżaków, a czarę goryczy miała przelać potem polityka młodych synów zmarłego w 1309 r. księcia.

Ostatni rozdział dotyczy okresu po śmierci arcybiskupa Jakuba Świnki (1314). Już wcześniej Autor stwierdził, że to sam arcybiskup był przyczyną głębokiego rozłamu wewnątrz episkopatu, podając jako dowód problemy ze znalezieniem drugiego konsekrateora dla wyświęcenia gnieźnieńskiego biskupa pomocniczego. Kolejną przesłanką jest fakt, że zarówno biskup krakowski, jak i wrocławski nie mieli większych trudności z nawiązaniem poprawnych stosunków z nowym metropolitą, arcybiskupem Janisławem (bezpośredni następca Jakuba Świnki – Borzysław, niemal cały pontyfikat spędził w Awinionie, trudno więc odgadnąć jego stosunek do sufraganów). Ostatnie fragmenty tego rozdziału wypełnia opis starań o koronę dla Władysława Łokietka. Autor recenzowanej pracy podkreśla tu szczególną rolę biskupa wrocławskiego Gerwarda, którego osobiste zabiegi i agitacja w Kurii przyczyniły się do ostatecznego sukcesu księcia Władysława.

Pracę zamyka krótkie zakończenie, w którym Autor zestawia wnioski oraz nakreśla proces ewoluowania roli biskupa w sferze polityczno-społecznej u progu odradzającej się monarchii.

Generalnie praca prezentuje się dobrze. W zasadzie wyczerpuje wszystkie wątki i epizody związane z dążeniami do zjednoczenia Polski. Stosunkowo najmniej miejsca poświęcono osobie Henryka Głogowczyka. Wynika to jednak z faktu, że książę ten nie uzyskał wystarczającego poparcia ze strony biskupów, co, jak zresztą powszechnie wiadomo, przekładało się na brak szerszego poparcia społecznego. Sporo racji ma Autor, gdy stara się – w odróżnieniu od wcześniejszej literatury – nadać postaci Jakuba Świnki bardziej ludzkie rysy, odchodząc od tendencji idealizowania go i nadawania mu wręcz rangi symbolu. Arcybiskup był niewątpliwie postacią nietuzinkową, jednak, co słusznie podkreślił M. Maciejowski, nie zdołał utrzymać episkopatu w jedności, do czego w pierwszej kolejności był powołany. Swoją nieustępliwością oddalał od siebie niektórych biskupów, co także przyczyniło się w jakimś stopniu do rozluźnienia więzi diecezji wrocławskiej i lubuskiej z odradzającym się państwem piastowskim.

Autorowi przydarzały się niekiedy błędy stylistyczne. Zgodzić wypada się z M. Maciejowskim, że średniowieczna (i nie tylko) władza potrzebowała wykształconej kadry do obrony swoich interesów, ale niezręcznością językową jest jednak mówić o rozwiązywaniu sporów na „drodze ideologicznej” (s. 55). Nieodpowiednie wydaje się też określenie zbiorowości biskupów jednej metropolii mianem „korporacji” (s. 102, 273, 291, 356). Choć biskupi podporząd-

kowani byli metropolicie, to jednak wobec siebie pozostawali niezależni i nie tworzyli ściśle zinstytucjonalizowanej grupy. Nieco na wyrost wydaje się też mówienie w realiach trzynasto- i czternastowiecznych o rezerwach finansowych księstw (s. 86) oraz o wielonarodowej monarchii Wacławów czeskich (s. 249).

Na niekorzyść policzyć trzeba korektę książki, która pod tym względem prezentuje się niestarannie. Pomijając liczne literówki, wskażmy choćby, że z zagmatwanego opisu filiacji Wierzbnów (s. 54) wynika, że Henryk (bratanek i imiennik biskupa) miał dwóch ojców – Stefana i Fasolda; *notabene* wbrew opinii M. Maciejowskiego uważałbym, że bratanek to jednak bliski krewny. Gdy mowa o upadku znaczenia Wierzbnów u schyłku XII w. (s. 54), chodzi oczywiście o wiek XIII. Wytknąć należy niezbyt szczęśliwą pisownię nazwisk obcych, które także, analogicznie jak polskie, powinny podlegać odmianie: np. na s. 59 powinno być „przed notariuszem Wilhelmem Nadalim”, podobnie w przypadku Mikołaja Boccassiniego (s. 230, 246, 252; por. jednak s. 232, gdzie nazwisko zostało poprawnie odmienione). Niekiedy popularne imiona pozostawiono w wersji łacińskiej (np. s. 123). Ponadto Autor błędnie cytuje sygnatury z Archiwum Państwowego we Wrocławiu (rkp. zamiast rep.). Wreszcie w złej kolejności opisano ilustracje zamieszczone na okładce książki (s. 6).

Pomimo swoich drobnych niedociągnięć, praca zdecydowanie zasługuje na pozytywną ocenę. Chociaż tezy głoszone przez Autora przeważnie nie uderzają swoją oryginalnością, książka posiada jednak walor jako podsumowanie i syntetyczne ujęcie zagadnienia roli Kościoła polskiego na przełomie XIII i XIV w.

*Tomasz Gidaszewski (Poznań)*

Augustyn ze Stargardu zwany niegdyś Angelusem, Protokół. Kamieńska kronika – rodowód książąt pomorskich, przeł. Elwira Buszewicz. Tzw. Stargardzka genealogia, wszystkie przekłady opracował, wstępem, wprowadzeniami, przypisami i indeksami opatrzył Edward Rymar, Muzeum Stargard, Stargard 2008 (Muzeum w Stargardzie, Stargardzkie i pomorskie pomniki historiograficzne, t. 1), ss. 138.

Protokół stargardzkiego augustianina, przez lata znanego w nauce jako brat Angelus, funkcjonuje w nauce od chwili publikacji przez Johanna Gottfrieda Ludwiga Kosegartena w lokalnym szczecińskim czasopiśmie *Baltische Studien* w 1857 r. Dziełko to, powstałe zapewne po 1342 a przed przełomem 1345/1346 r., analizowane było przede wszystkim przez miejscowych badaczy dziejów Pomorza. Także polska historiografia zwróciła na niego uwagę ze względu na wykorzystanie przez jego autora polskich tekstów hagiograficznych i kronikarskich. Jednak gruntownego badacza doczekał się dopiero po blisko 150 latach w osobie Ryszarda Walczaka, który poświęcił mu pracę doktorską, wydaną drukiem niestety dopiero dwa lata po jego śmierci („*Protocollum*” augustianina-eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu, Poznań 1991). R. Walczak pracował też nad nowym wydaniem dzieła Augustyna, ale swojej pracy nie ukończył.

Z radością należy zatem przywitać wydanie przez Muzeum w Stargardzie Szczecińskim przedruku tekstu według wydania Kosegartena. Wydawanie przez lokalne ośrodki, np. muzea czy lokalne towarzystwa kulturalne, prac zajmujących się regionalną przeszłością, jest charakterystyczne dla krajów z ugruntowaną lokalną tożsamością i dobrym poziomem edukacji historycznej. Można się cieszyć i czuć satysfakcję, że i Polska należy do tego grona. Z drugiej jednak strony rozwinięty rynek wydawniczy w połączeniu z niezbyt sprawną dystrybucją grozi, że wiele cennych prac powstających na przysłowiowej „provincji” pozostanie niezauważonych przez środowiska akademickie. Taki los może spotkać również omawianą publikację. Przygotowana ona została przez uznanego znawcę średniowiecznej historii Pomorza Zachodniego i Nowej Marchii, prof. Edwarda Rymara z Uniwersytetu Szczecińskiego, autora wstępu i przypisów, a – jak można sądzić – również wyboru całości, a przełożona z łaciny na polski przez dr hab. Elwirę Buszewicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego.